

BP WACŁAW ŚWIERZAWSKI

LITURGIA UŚWIĘCENIA CZASU PRZYGOTOWANIEM I PRZEDŁUŻENIEM OFIARY WIECZERNIKA I GOLGOTY

HOMILIA PODCZAS MSZY ŚWIĘTEJ

Wprowadzenie do liturgii

Po przekroczeniu drzwi świątyni, Wieczernika – jasnogórskiego w tym wypadku – tak jak dzisiaj, stajemy wobec cudu. Nawet obecność Matki Jezusowej w Wieczerniku od razu nas zdumiewa. Ale właśnie dotykamy istoty Mszy świętej. W Wieczerniku jej nie ma, jest za to na Kalwarii. Uczestniczyć we Mszy świętej to znaczy dojść z Wieczernika poprzez Ogrójec, drogą krzyżową do Kalwarii. Tam jest całkiem inna sytuacja i całkiem inne obyczaje, trzeba o tym wiedzieć. Warunkiem uczestniczenia w krzyżowej Ofierze Chrystusa jest serce czyste. „Serce czyste stwórz we mnie, Boże” (por. Ps 51, 12).

Prośmy o przebaczenie, prośmy o serdeczny żal. Mając chwilę ciszy do dyspozycji, próbujemy wchodzić w przepaść Chrystusowej męki. Prośmy Matkę Jezusową, stojącą pod Krzyżem, by nam pomogła.

Homilia

O tym, że wstępując do Wieczernika chcemy skorzystać z przywileju, że da nam Pan również łaskę uczestniczenia w Ofierze Golgoty, już wiemy. Wiemy też, dlaczego pielgrzymstwo do Wieczernika jasnogórskiego jest dla nas tak ważne: kiedy stoimy przy ołtarzu, przy posiłku bezkrwawej Ofiary, wiemy, że dostęp do daru Krwi, który daje nam Chrystus, dokonuje się też przy Jej pośrednictwie. Przy każdym ołtarzu, gdzie się Msza święta odprawia, jest wizerunek krzyża i staramy się, by był też wizerunek Matki Jezusowej.

Ale przejdźmy teraz do nas samych. Mam przed sobą duże grono osób konsekrowanych – siostr zakonnych. Przyjechaliśmy w pielgrzymstwie do Matki Jezusowej, ale mając też w podtekście inną intencję: chcemy się dowiedzieć więcej na temat *liturgii uświęcenia* czasu. Taki jest temat wiodący tego pielgrzymowania.

Przynieśliśmy siebie samych – ten wątek też trzeba wpleść w naszą dzisiejszą refleksję i rozważanie. Każdy z tu obecnych wie, co jest w jego wnętrzu. Chyba że wnętrze jest już niekontrolowane, tak też bywa. Mówi się, że czasem pod bluzą gimnazjalisty jest rozpalony ogień, a czy czasem i nie u ludzi ubranych w habit? Czasem wloty, czasem kryzysy, co u Ciebie? Przyszliśmy zweryfikować naszą tożsamość poprzez pogłębienie modlitwy, która się nazywa liturgią uświęcenia czasu. Ale to jest tylko jeden wycinek naszego życia. Życie konsekrowane to pewna całość, gdzie nie można czegoś opuścić, a wszystkie elementy muszą być spójnie scalone miłością. Jeśli tego nie ma, wszystko się rozsypuje. Już dotychczasowe refleksje naszego Sympozjum ukazały organiczną więź *liturgii uświęcenia* czasu ze sprawowaną Eucharystią.

Liturgia uświęcenia czasu, Liturgia Godzin jest najlepszym sposobem przygotowania się do sprawowania Eucharystii, do uczestniczenia w Eucharystii, tej Wieczernikowej i tej na Golgocie. Jak też jest przedłużeniem najlepszym tego, co się dokonało przy ołtarzu Wieczernika i Krzyża. Tę więź trzeba widzieć, trzeba ją pogłębiać. To tak, jakby Jadwiga, Królowa Wawelska, powiedziała: „Powołuję do istnienia grono psalterzystów, żeby w dzień i w noc śpiewali Panu na chwałę”. Tak zrobiła. Wynagradzała psalterzystów. Wielu bez wynagrodzenia też to kontynuuje. To jest wielka

tradycja Kościoła, która idzie od wczesnych wieków chrześcijaństwa.

To powiedzenie „dzień i noc” wyraża głęboką więź człowieka z Chrystusem. Trzeba mieć wielką miłość do Oblubieńca, żeby szukać Go w dzień i w noc. Trzeba wiedzieć, że bez tej wielkiej miłości Liturgia Godzin będzie tylko zewnętrznym gestem, będzie czymś z czynu Marty. Maria rozmodlona i zasłuchana, i słuchająca – i Marta czyniąca, działająca. „Marto, Marto, troszczysz się o wiele, a jedno jest konieczne...” (por. Łk 10, 41-42). Ale życie człowieka konsekrowanego, tak jak każdego chrześcijanina, ma momenty Marii ewangelicznej i Marty. To też należy do całości tego „całozwota” (jak by Norwid podpowiedział), który tworzy konsekracja, rady ewangeliczne przyjęte i realizowane: dziewictwo, ubóstwo i posłuszeństwo.

Ale proszę zauważyć, jak ścisła istnieje więź między sprawowaną Eucharystią (Wieczernika, Golgoty) i *liturgia uświęcenia czasu*, kiedy czas życia staje się święty i wszystko w nim święte. Tak też i czyn, zrodzony z Eucharystii i z *liturgii uświęcenia czasu*, z brewiarza, jest cały przeniknięty – ma być cały przeniknięty – uwielbieniem Boga. Po to, by nasze apostołstwo, nasze działanie zwyczajnie ludzkie, ale poddane Duchowi Świętemu, było też pełne światła i miłości, mocy i subtelnej delikatności.

Warto sobie ten całościowy obraz nie tylko przypomnieć, ale wciąż przypominać. Właśnie, ile razy przekraczamy drzwi świątyni, żeby uczestniczyć we Mszy świętej, tyle razy wchodzimy w strefę Boskiej Obecności. Intensywnej Boskiej Obecności – tak można powiedzieć, bo Chrystus obecny w Eucharystii jest nie tylko w swoim Słowie, ale jest substancjalnie Obecny w przeistoczonem chlebie. To znaczy można pokazać ręką i powiedzieć: „Tu jest, tu jesteś”.

Tak będzie za chwilę, kiedy po Przeistoczeniu kapłan podniesie Hostię i powie: „*Memores – offerimus*”, wspominając śmierć i zmartwychwstanie, ofiarujemy Tobie, Panie Boże, Syna Bożego. Ale my wszyscy (liczba mnoga: *offerimus*) oddajemy Go Tobie. Tak jakbyśmy się ukryli za Ciałem Chrystusa, za Jego obecną Osobą, jakbyśmy ukryli siebie i nasze przeżycia, być może dramaty, być może – tu i ówdzie się trafi – i tragedie. Są tu obok Was, siostry drogie, też ludzie świeccy, którzy słuchają tego, co mówimy, i uczestniczą w tym, co się dokonuje.

Na koniec jeszcze chciałbym jedną rzecz podkreślić. Gdyby ktoś coraz głębiej rozumiał i coraz głębiej uczestniczył w Eucharystii, i coraz głębiej rozumiał i sprawował *liturgia uświęcenia czasu* – odmawiał brewiarz – to jeszcze by to nie było to, co należy czynić. I niepełny byłby nawet jego czyn apostołski realizowany według charyzmatu danego zgromadzenia (każde zgromadzenie ma inną dominantę). A cóż to jest to, co spaja i scala, co bezpośrednio tworzy ową więź miłości?

Święta Teresa z Avila mówiła, że można Mszę świętą odprawiać w grzechu, można brewiarz odmawiać w grzechu. Ale nie wyobraża sobie, jak można trwać w grzechu, trwając na modlitwie, medytacji czy modlitwie żywej wiary, która jest rozpoczęciem kontemplacji, a ta ostatecznie jest darem danym przez Boga, poprzedzonym przez zrozumienie modlitwy jako kontaktu przyjaźni z Oblubieńcem. Kto choćby piętnaście minut dziennie potrafi trwać przy swoim Umilowanym, ten ma materiał, który integruje wszystkie konkretne działania. Bo mimo wszystko nawet *liturgia uświęcenia czasu* jest modlitwą ustną, modlitwą „zewnętrzną”, modlitwą zwerbalizowaną – i jej dynamika, jej moc miłości zależy od tej modlitwy cichej, ukrytej, kiedy jesteśmy przy Panu.

Dobrze, że i o tym będziemy dzisiaj rozmyślać, to rozważać. Proszę ten obraz próbować włożyć w podtekst własnych przeżyć, własnych poszukiwań, własnych prób samorealizacji w tym wielkim programie, który nam szkicuje Pan nasz Jezus Chrystus poprzez misterium Paschy, teraz tutaj sprawowane, kiedy uobecniamy Jego świętą obecność, blisko przy Matce – Niepokalanej, Wniebowziętej, obecnej tam, gdzie jest Jej Syn.

Próbujmy jeszcze bardziej tak żyć – bo chyba wszyscy tak mniej więcej rozumiemy, że to właśnie znaczy „życie konsekrowane”.